

PRZYSZŁA KOZA DO WOZA

Osoby:

Marcinek

Gąski

Turek

Chińczyk

Dzieci

Włoch

Murzynek

Listonosz

Cygan

Murarze

Hauczytelnia

Górnik

Wuj Turka

Wuj Marcinka

Wuj Chińczyka

Wuj Włocha

Wuj Murzynka

Opowiadanie.

BIBLIOTEKA
PAŃSTW. TEATRU MŁODEGO WIDZA
w Krakowie
Nr

104

1

BIBLIOTEKA
Teatru „Bagatela”
w Krakowie

Nr PN-XVII-104

PRZY SZ E R A K O Z A D O W O Z A

Opowiadanie: Zaczęła się ta cała historia koło studni, gdzie
ręcznie wykoria i gdzie woda dudni

Marcinek: Wędruje Marcin chwyt tramta ta ran ta ta
w daleki piękny świat tramta ta ta ran ta ta
raz i dwa i trzy i cztery raz i dwa i trzy aha
sam wędruję jak mi smutno trala la lala la

Opowiadanie: Przyczłapał się do studni biedny Marcinek

Marcinek: Dlaczego biedny?

Opowiadanie: Zaraz się zapytany: dlaczegoś biedny?

Marcinek: A bo mnie srogi wuj w świat na poniewierkę wygnał
i to w tak lichych porciętach i na bosaka wypędził
mnie nieboraka.

Gąski: Na zieloną trawkę gę gę gę
wyszły gąski napaść się
i zaśpiewać gę gę gę
i wesoło bawić się la la la
Potem do rzeczułki gę gę gę
idą gąski napić się
i zaśpiewać gę gę gę
i we wodzie pluskać się la la la

Gaska: Gę gę gę! Spójrz Marcinku!

Marcinek: Kto to? Turek nie Turek? Dziwny na garniturek,
długachne wąsiska, w ręku dywan jakiś ścisiska, a na
palcach mu się mieni chyba z tuzin pierścieni.

Turek: Jestem Turek - dziwny Turek
Mam turecki garniturek
Pantalony, fez, bambosze
a pod pachą dywan noszę
Makugigi bez fatygi
mogę jadać na wyścigi
Makugigi gigi, gigi
Uniem gadać i na migi brrrum

Marcinek: Ktoś ty, panie? Czyś ty spadł z nieba na tym czaro-
dziejskim dywanie?

Turek:

Co? z nieba? tego tylko mi potrzeba, żebym spadł na dywan z wysokości i połamał wszystkie kości; a te pierścienie po dwa grosze co je na palcu noszę i te szmatki, to manatki z tureckiej chatki, skąd mnie srogi wuj w świat na poniewierkę wygnał. A ty, jaka cię niedola miecie po szerokim świecie?

Marcinek:

Ta sama co i ciebie, Turku.

Opowiadanie:

Nie martwcie się, dacie sobie radę, powiedzcie mi tylko co wy umiecie robić?

Marcinek:

Umieć robić stoły, stołki, stołeczki, - ławy, ławki ławeczki dla dorosłego człowieka, dla chłopczyka i dla panieneczki; a oprócz tego umieć gotować prawdziwy polski bigos taki, że ha!

Turek:

O! to z ciebie majster nielada!

Zaś ja umiem tkąć śliczne tureckie dywany na podłogę i na ściany i piec tureckie słodkie chlebki z rodzynekami

Opowiadanie:

No to czemu się martwicie, kiedy umiecie pracować, nie ma się co smuć

Marcinek:

Dostanę, tyś jest zuch

Turek:

i tyś zuch - więc chodźmy we dwóch

Marcinek:

będzie nam weselej

Razem:

Wędruje z bratem brat tam ta tam
w daleki piękny świat
Polak z Turkiem raz i dwa trzy
Raz i dwa i trzy aha
razem będzie nam weselej
trala lala la

Opowiadanie:

Idzie Turek z Marcinkiem drogą, urządzają jak mogą.
Radzą, urządzają, nagle Chińczyka młodego spotykają.

Chińczyk:

Ja Chińczyk Sam Sam
skośna oczy mam
kocham Jangsekiang żółtą chińską rzekę
i różowe pola dalekie.
Sam Sam chiński taniec pokażę wam
każdy chińczyk bez zmian
tańczy ten tan
Od trzech tysięcy lat
Bo wielkie Chiny, mądre Chiny, sławne Chiny
są stare jak świat.

Turek i Marcinek: Powiedz, jaka cię dola miecie po szerokim świecie?

Chińczyk: A bo mnie drogi wuj w świat na poniewierkę wygnął.

Marcinek: Nie martw się Sam-Samie weźmiemy cię z sobą, powiedz tylko co ty umiesz robić?

Chińczyk: Umieć wypalać filiżanki, spodeczki, miseczki, garnuszki, dzbanuszki, czajniczki, imbryczki, talerzyki i wazy, malowane na jedwabiu obrazy, pudełeczka z laki, malowane w smoki i ptaki i umiem robić latarki z papieru.
A to dopiero.

Dzieci:

Chińczyk: Prócz tego umiem parzyć po chińsku herbatę, ale niebylejak. Ma ona przedziwnie chiński smak. Tak ją piętnaście razy parzę, naparzam podparzam i zaparzam, że temu, kto ją pije *naparzam*
podparzam
zaparzam wydaje się, że siedzi w Chinach przy herbacie w chińskiej herbaciarni, na prawdziwej chińskiej nacie.

Dzieci:

Bo to świetnie, pójdziemy razem.
Wędruje z bratem brat
w daleki piękny świat
Polak z Turkiem i Chińczykiem raz i dwa i trzy
aha

Opowiadanie:

Razem będzie nam weselej trala lala la!
Idą drogą radzą jak mogą, radzą uradzają,
aż tu Włocha spotykają.

Dzieci:

Włoch: Ktoś ty? Jaka cię dola miecie po szerokim świecie?

Włoch:

Pod Neapo em, gdzie niebo na barwę błękitną,
pod Neapolem gdzie pomarańcze kwitną,
chatka stała
w różach cała
w niej matańka mnie kochała
dzisiaj nie mam już
chatki ani róż
dzikich
i nie słyszę jak śpiewają
w pomarańczowym gaju
skowiki.

Jestem Włochem, słońce kocham, kocham pogodę
błękitną i gaje, w których mirty zielone rosną
i pomarańcze kwitną.

Chińczyk: To tak samo jak i nas.

Murzynek: A powiedz nam, co ty umiesz robić?

Włoch: Umieć hodować jarzyny, sadzić śliczne kwiaty,
szczepić drzewka i chować żabędzie, a oprócz tego
umieć robić makaron włoski, ale nie byle jaki. Jest
on strasznie długi i cienki i tak się na talerzu
śmiesznie zwija, wywija i podwija i tak pocieszenie
z widelca ucieka, że rozśmieszyć może odrazu nawet
najsmutniejszego człowieka.

Wszyscy: No więc świetnie! idźmy razem!

Wędruje z bratem brat
w daleki piękny świat
Polaki, Turek, Chińczyk z Włochem
raz i dwa i trzy aha.....itd.

Opowiadanie: Idą drogą radzą jak mogą; radzą uradzają a wtem
Murzynka spotykają.

Murzynek: Fiki, miki, fiki, miki

kolczyki

Murzynek wesoły przyjechał tu

co tchu

Z dalekiej bardzo gorącej i bardzo wielkiej Afryki

Fiki miki fiki miki

kolczyki

chciał zabrać z sobą strusia

lecz strus się schował jak trusień

bo był dziki

chciał zabrać żyrafę
lecz wlaźła pod szafę
chciał zabrać lwa
lecz lew zęby ma
i lwie wybryki
więc tylko nieboże
pokazać wam może
prawdziwe jak żywe
koleczyki

Dzieci:

Ktoś ty i jaka cię dola miecie po szerokim świecie?

Murzynek:

Jestem Murzynek Czumpidrynek, kocham dżungie, palmy daktylowe, afrykańskie strzechy i kokosowe orzechy. Raz właśnie gdy był straszny upał i gdy kokosowy orzech tak ślicznie rozkupał, wypędził mnie srogi wuj w świat na poniewierkę.

Włoch:

To nie, pójdziesz z nami. Powiedz nam tylko co ty umiesz robić.

Marcinek:

A co się týczy srogich wujów, to przyjdzie koza do wozu.

Wszyscy:

Przyjdzie koza do wozu!

Murzynek:

Ja umiem pleść mocne słomiane maty, a oprócz tego umiem opowiadać murzyńskie bajki, takie o życiu murzyniat i o lwach, które w dżungli wielki hałas czynią.

Dzieci:

Świetnie, chodź z nami!

Wędruje z bratem brat
w daleki piękny świat
Polak z Turkiem, Chińczyk z Włochem i Murzynek
też aha itd.

Opowiadanie:

Jak długo wy tak będziecie chodzić? Dzieciom już się zaczyna nudzić. Trzeba już wziąć się do jakiejś roboty.

Dzieci:

Na dobrze, ale jak? Bo my chcemy wszyscy razem pracować.

Opowiadanie:

Siadajcie pomyślimy.

Trzeba wymyślić coś takiego ,boby było dla nas
wszystkij dobre.

Nie tylko dla nas ,ale dla wszystkich dzieci.

A możebyście ¹z wymyślili coś dla zmęczonego listonosza?
eby mógł odpocząć po pracy.

Czy to wtorek, czy to środa
czy to czwartek, czy sobota
listy, paczki i depesze
całe życie się spiesze.

To nie żarty, to nie żarty
tam poddasze, tutaj parter
tam piąterko , tutaj pare
~~plus~~ mnie bola kości stare
wiec pomyślcie tylko prosze
ciężko to być listonoszem..

Władanie. Pan listonosz podał doskonałą myśl ,moglibyście założyć taki
dom.....

Wład. Taka świetlica....

Władanie aby tak można było posiedzieć w cieple zimą, a latem
w ogrodzie, poczytać gazete i książkę.

Wład. Herbaty się napić, bigosu i makaronu zjeść

z ludźmi pogadać ,lekcje odrobić, w szachy pograć ,przedsta leni
urządzać ,radia posłuchać.

Wład. a może by nam się i muzykant do świetlicy przydał.

Wład. Naturalnie że się przyda ,muzyki posłuchamy ,tazem pośpiewamy
hip,hip,hurra!!

Wład. To dobrze pójdzie z wami ,umiem grać na skrzypcach i na flecie
smutne i wesołe pieśni o szerokim świecie.

Wład. Jest tu właśnie taki dom. *to nie ma świetlicy*
wesoły dom ,na zjeść par drzwí oszalonych,okna jasne szerokie
niej,zajrzy słonko do takich okien.

Władanie Wszystko zrobili ,jak postanowili ,dom w zarząd dostali,
upiększyli i wyremontowali,dom i ogród pięknie urządzili .

Murzynek

Oto powstała nowa wesoła świetlica międzynarodowa ,
polsko chińsko włosko cygansko murzynsko turecka i wszyst-
kich innych ludów świata ,dobra dla dorosłych i małego
dziecka .

Opowiadanie Nie minął jeszcze rok i jest tam straszny tłok. I ma ta
świetlica wielkie powodzenie ,przychodzą tam,pan ogrodnik
Mopsik i pan kucharz Klopsik i jeden uczony ,tegi co
pod pachą nosi księgi i bacia Klemensowa z trzema
wnuczkami ,które murzynek zabawia bajkami i pan
listonosz i bracia murarze.

Murarze

Ja noszę cegły ,
on nosi cegły
każdy z nas murarz
w zawodzie biegły.

Wysokie ściany
idą do nieba
lecz po robocie
odpocząć trzeba

Kniaga

Kolega z kolegą
zabawić się biega
zabawić ,poskakać
toć prawo chłopaka.

Opowiadanie I pani nauczycielka z ~~szkoły~~ szkoły.

Nauczycielka:

Dzieci uczo cały dzień
Ten jest pilny tamten leni:
Czasem aż mi braknie temu
Bo mam w szkole chłopców stu.
Czterech pysznych, pięciu smarkatych
szesciu grubasów
siedmiu dryblasów
dziesięciu rudych
piętnastu chudych
no i pół szkoły
sanych wesółych.

Panna Teresa nauczycielka
kochają w szkole każdy chwyt.
Zawsze ruchliwa ~~chociaż niewielka~~ *chciła*
Każdy się do niej garni, rął.
Bo choć gdera cały dzień
Ze ten wisus tamten leni
choć jej w pracy braknie, tohu
Kocha przecież wszystkich stu.
I tych pysznych
I tych smarkatych
I tych dryblasów i tych grubasów
Kocha tych rudych, kocha tych chudych
No i pół szkoły sanych wesółych!

Górnik: Proszę o głos.

Marcinek: Głos ma górnik Ksawery, co dostał na pracę piękne ordery. Kochani przyjaciele czy to nie powinien wszędzie naród przy narodzie żyć ze sobą w zgodzie, zamiast się kłócić i wojować, jak przyjaciele się kochać i wspólnie pracować.²

Opowiadanie: Bo co robi górnik Ksawery co ma piękne ordery, -
podechodzi po kolei do sześciu małych przyjaciół i całuje ich głośno

Wszyscy: Omok omok omok sześć razy

(pukanie)

Kto to? co się dzieje?

(zjawiają się wujowie)

Aha! Przyszła kosa do woza! Oto stoją głowa przy głowie wszyscy srodzy wujowie.

Wuj Turka: Jest wuj Turka

Wuj Marcinka: I wuj Marcinka

Wuj Chinczyka: I wuj Chińczyka

Wuj Włocha: I wuj Włocha

Wuj Murzynka: I wuj Murzynka

Marcinek: Ten uczynił wielki zamęt, bo jest czarny jak atrament

Cygan: Tylko wuj Cygana nie przyszedł, bo...mu się nie chciało

Wujowie: Kochani siostrzeńcy, myśmy was nie wypędzali.

Marcinek: Ano cóż robić ze srogimi wujami.

Turek: Przyjechali z dalekiej drogi

Włoch: Pewnie ich bolą nogi

Dzieci: Trzeba im przebaczyć. Chodźcie wujowie, odpoczniecie i do jedzenia coś dostaniecie. Śladźcie wujowie!

Wujowie:

Nie mścił nam się w głowie, jak ci siostrzeńcy
mali tak sobie radę dali

Wujowie:

Wujowie:

Jedźcie wujowie jedźcie, prosimy.

Wujowie:

Jedźcie, nie martwoje się, my wam przebaczymy.

Wujowie:

~~Wujowie nie martwoje się, my wam przebaczymy.~~

(piosenka)

Wujowie:

I pomyśleć, że ta cała historia zaczęła się
koło studni, gdzie rośnie cykorie i gdzie woda
dudni.

K o n i e c